

Dariusz Węgrzyn, *„Internirung”. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do ZSRS na tle wywózek niemieckiej ludności cywilnej z terenu Europy Środkowo-Wschodniej do sowieckich łagrow pod koniec II wojny światowej*, Instytut Pamięi Narodowej, Katowice–Warszawa 2024, ss. 632 (indeksy, streszczenia).

Dariusz Węgrzyn, historyk pracujący w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, specjalizuje się w historii Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w końcowym okresie II wojny światowej i dekadzie po jej zakończeniu. Jest m.in. autorem monumentalnego trzytomowego informatora, zawierającego ponad 46 tysięcy biogramów mieszkańców Górnego Śląska internowanych i deportowanych do Związku Sowieckiego w 1945 r. – w większości mężczyzn w tzw. wieku produkcyjnym, w tym najliczniej górników. Publikacji niemającej odpowiednika w historiografii tematu, o ogromnej wartości poznawczej (informacyjnej), swoistego górnośląskiego martyrologium – zaledwie dwie trzecie z deportowanych do katorżniczej pracy na „niehumanitarnej ziemi” po latach powróciło do kraju. Na kanwie kwerendy do tego informatora przygotował Autor niniejszą pracę, wypełniając bodajże najważniejszą „białą plamę” w dwudziestowiecznych dziejach Górnego Śląska. W informatorze wskazał represjonowanych, w monografii podjął trud opowiedzenia ich losów, scharakteryzowania decydentów, organizatorów i realizatorów wywózek, a także omówił stronę prawną, przebieg i skutki akcji masowych deportacji, warunki pracy w sieci

obozów oraz efekty ekonomiczne tego zbrodniczego przedsięwzięcia, jego następstwa społeczne.

Monografia składa się z dziesięciu rozdziałów w porządku rzeczowo-chronologicznym. Centralną linią wykładu są losy wspomnianych bez mała 50 tysięcy Górnoślazaków wywiezionych do niewolniczej pracy w Sowietach. Ten temat generalny prezentuje Autor na szerszym tle, pokazując nie tylko zbrodnicze deportacje, ale także szeroką skalę tragedii, które pociągnęło za sobą utworzenie w Europie Środkowo-Wschodniej tzw. strefy jałtańskiej, zarządzanej i kontrolowanej w sposób bezwzględny przez Sowiety. Tak więc obok wątku zasadniczego, czyli „kompleksowego omówienia zjawiska aresztowań i mobilizacji grupy 46–48 tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, którzy pod koniec II wojny światowej zostali deportowani do ZSRS”, znajdujemy w pracy Węgrzyna rzetelne studia zagadnień stykowych, tworzących kontekst tej wiodącej tematyki. Są to: testowanie przez władze ZSRS możliwości niewolniczej pracy przymusowej w formie „Armii Pracy”, do której począwszy od 1941 r. zmuszano Niemców obywateli sowieckich; planowanie, organizowanie i doskonalenie struktur realizujących deportacje i eksploatację cywilów wywożonych z Europy Środkowo-Wschodniej w głąb federacji sowieckiej; pozyskiwanie i „zagospodarowanie” społeczności Półwyspu Bałkańskiego uznanych przez Sowiety za niemieckie; panoszenie się sowieckich komendantur wojskowych i wojsk NKWD na Górnym Śląsku w pierwszej połowie 1945 r.; charakterystyka obozów pracy przymusowej, organizacja i normy prawne dotyczące

bezwzględnie eksploatowanych obywateli państw Europy Środkowo-Wschodniej; życie codzienne, praca i śmierć w obozach; trudny powrót do domu po katordze; pamięć o deportowanych przed rokiem 1989 i później.

Górnoślązacy stanowili najliczniejszą z grup narodowych zagarniętych przez Sowiety do pracy w miejsce zmobilizowanych na front robotników sowieckich, z których bardzo wielu poległo bądź zostało niezdolnymi do ciężkiej fizycznej pracy inwalidami. To m.in. cywile, Górnoślązacy i Niemcy z państw bałkańskich, mieli w ramach „kary zbiorowej” odpokutować za zbrodnie i zniszczenia spowodowane agresją Trzeciej Rzeszy na Związek Sowiecki pracując przymusowo na rzecz gospodarki sowieckiej. Kryterium kwalifikacji do odbywania takiej kary nie było obywatelstwo, lecz narodowość niemiecka, obejmująca według Sowietów wszystkich Górnoślązaków.

Zanim Armia Czerwona weszła na Górny Śląsk i NKWD, rozpoczęło polowanie na mężczyzn z górnośląskiego okręgu przemysłowego, podobne wywózki dotknęły Niemców obywateli Bułgarii, Rumunii i Węgier. W sumie, jak ustalił Autor, liczba deportowanych do pracy przymusowej z regionu Europy Środkowo-Wschodniej znacznie przekroczyła 110 tysięcy. Jak wiemy, wywożono nie tylko ludzi, traktowanych jako „żywe reparacje”, ale też „przedmiotowe reparacje” – całe zakłady przemysłowe, elementy infrastruktury miejskiej, wszelkiego typu pojazdy, kable, szyny, węgiel, zwierzęta hodowlane; słowem – wszystko, co dało się zdemontować, nawet jeśli przy tym ulegało prawie całkowitemu zniszczeniu.

Generalną, sumaryczną narrację ilustruje Autor przykładami konkretnych rodzin górnośląskich, a także pojedynczych osób, pokazując na podstawie losów jednostkowych fakty,

okoliczności, zachowania charakterystyczne dla całej akcji Internirung. Wstrząsające są przykłady, gdy Górnoślązak wyzwolony w styczniu 1945 r. z obozu KL Auschwitz-Birkenau wkrótce po dotarciu do domu trafił do transportu deportacyjnego, by tym razem już nie wrócić.

Autor dzieli deportowanych Górnoślązaków na dwie kategorie: tych, którzy trafili w ręce opresorów sowieckich na podstawie donosów, prawdziwych lub fikcyjnych zarzutów o związki z nazistowskim aparatem władzy (ca 10–12 tys.) oraz pozostałych, bez żadnego pretekstu, „na oko” zdolnych do pracy. Ponieważ terenowym komórkom NKWD zwierchność narzucała limity pozyskiwanych niewolników, z niektórych miejscowości wywożono prawie wszystkich mężczyzn i подростков 16–18 letnich.

Obowiązujący w miejscach pracy deportowanych system, wzorowany na doświadczeniach sieci GUŁagu, uzależniał poziom wyżywienia danego niewolnika od wydajności jego pracy. Ponieważ normy w tym zakresie były bardzo wyrubowane, osobom ich nie wyrabiającym obcinano racje żywnościowe, przez co szybko traciły siły, co jeszcze bardziej zmniejszało ich wydajność i często kończyło się śmiercią. Dotykało to w dużym stopniu właśnie Górnoślązaków i Niemców protestantów z Siedmiogrodu, którzy wychowani w etosie pracy nie potrafili „kombinować” i starali się rzetelnie realizować narzucane im mordercze normy. Do szybkiej utraty sił przyczyniały się także skrajnie złe warunki – zimno, brak odzieży roboczej, brak pomocy medycznej, wszechobecne pluskwy, kwaterowanie często nie w barakach, ale w wilgotnych ziemniakach.

Jak wynika z lektury, tytułowe „Internirung” należy rozumieć szerzej niż lekсыkalne „internowanie”. To zarazem

funkcjonujące po dziś dzień na Śląsku określenie niewolniczej pracy w kopalniach i obozach systemu GUŁag, jak też nazwa okresu w życiu tych, którzy stamtąd powrócili.

Ta znakomita źródłowo, bogato ilustrowana praca to nie tylko osiągnięcie historiografii, ale zarazem swego ro-

dzaju pomnik wystawiony dziesiątkom tysięcy Górnoślazaków deportowanych do niewolniczej pracy w Sowietach.

WOJCIECH MATERSKI

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0002-2040-362X

wmat@isppan.waw.pl